



*Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20)*

## **ŻYCIE Z BRAĆMI**

*Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe.  
(Ga 6,2)*

Zastanawiając się nad sensem tego fragmentu listu do Galatów, warto rozważyć, co tak naprawdę znaczy słowo brzemień/brzemiona. Słownik języka polskiego wyjaśnia je w dwojaki sposób: „coś, co jest trudne do zniesienia” oraz „ciężar dźwigany na plecach lub oburącz przed sobą”. Przykładem brzemienia w pierwszym znaczeniu może być jakieś niepowodzenie, choroba, cierpienie, trudne relacje w rodzinie, miejscu pracy. Brzemień w kontekście religijnym oznacza różne słabości i trudności.

Słowa św. Pawła stanowią wezwanie skierowane do chrześcijan, aby wzajemnie się wspierać, idąc przez życie wśród przeciwności. Jako wyznawcy Chrystusa powinniśmy pamiętać, że stanowimy poszczególne części Ciała Chrystusa, które tworzą jedno. Gdy cierpi lub niedomaga jedna część, wtedy odczuwają to negatywnie także inne części.

Pan Jezus z kolei powiedział, że całe prawo polega na wypełnianiu dwóch nakazów, a mianowicie na oddawaniu czci Bogu, który powinien być na pierwszym miejscu w życiu każdego katolika, oraz na miłowaniu bliźniego jak siebie samego (Mk 12,29-31). Przyjście z pomocą bliźniemu jest wypełnieniem wezwania Chrystusa oraz przejawem miłości wobec potrzebującego. Powinien to mieć na uwadze każdy, kto chce być wiernym uczniem Jezusa. Na czym może polegać pomoc drugiemu człowiekowi? Warto sięgnąć do Pisma Świętego. Pomocą może być chociażby fragment z Ewangelii św. Mateusza (Mt 25, 31-46), gdzie jest mowa o głodnym, spragnionym, nagim, chorym, więźniu i przybyszu, którym winniśmy okazać miłosierdzie. Potrzebującym możemy pomóc finansowo – zgodnie z naszymi możliwościami. Jednak zawsze jesteśmy w stanie udzielić wsparcia poprzez modlitwę czy dobre słowo, radę i pocieszenie. Kogoś samotnego lub chorego możemy odwiedzić lub zrobić mu zakupy. Powinniśmy także pomagać osobom słabszym duchowo, które sobie nie radzą, popadają w grzech. Jako członkowie tej samej wspólnoty jesteśmy współodpowiedzialni za zbawienie bliźnich. Powinniśmy modlić się za siebie nawzajem, a także upominać osoby, które grzeszą, starając się im pokazać właściwą drogę do Boga, przede wszystkim przez przykład własnego życia. To jest bardzo ważny uczynek miłosierdzia wobec bliźniego.

Podsumowując, prawem Chrystusowym, które powinniśmy wypełniać w naszym życiu, jest miłość bliźniego i służba bliźniemu. Można je realizować na różne sposoby. Trzeba jednak pamiętać o tym, że wspomniane zadania wykonamy najlepiej, gdy sami na co dzień będziemy żyć Słowem Pana, w stanie łaski uświęcającej, starając się naśladować Jezusa.

*Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe.  
(Ga 6,2)*

On sam uzdalnia nas do wypełnienia polecenia miłości bliźniego: „Beze mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,15). Bez Jezusa i Jego pomocy nie wydamy dobrych owoców. Owoce zawdzięczamy Jemu. W naszych działaniach kierujemy się nauką płynącą z Pisma Świętego. Wzorem do naśladowania mogą być też Matka Boża oraz święci.

„Jedni drugich brzemiona noście” to wezwanie św. Pawła do solidarności i braterskiej miłości. Tak jak Chrystus dźwigał na krzyżu grzechy wszystkich ludzi, tak też i my, powinniśmy pomagać braciom i siostrą w dźwiganiu ich ciężarów podczas ziemskiego pielgrzymowania.

## **Świadectwo**

Uczynki miłosierdzia wypełniają serce pokojem. Odczułam to przed Świętami Bożego Narodzenia podczas organizacji zbiórki funduszy na paczki dla dzieciaków z internatu, które nie miały możliwości spędzenia Świąt ze swoimi rodzinami. Pracuję w szkole i w czasie szkolnej wigilii natchnęło mnie, aby poprosić osoby z Grupy 33 o wsparcie finansowe i by przygotować prezenty dla sporej grupy licealistów. Odzew przerósł moje oczekiwania. Miałam poczucie, że biorę udział w czymś niezwykłym. Na co dzień odczuwam obciążenie swoją pracą, jednak w tamtym momencie wszystko odeszło. Liczyło się tylko to, by sprawić radość dzieciom i przynieść im pocieszenie w chwilach smutku i samotności. Zupełnie zapomniałam też o swoich troskach, zostałam od nich uwolniona. Czułam się, jakbym była niesiona na fali dobra i byłam nim całkowicie przeniknięta. Nie szukając siebie, odnalazłam się w tym, co robię: nosząc ciężkie zakupy, rozdzielając je na paczki, wybierając opakowania, ozdoby i wstążki. W tamtych chwilach nie liczyło się nic innego. Było to niezwykle poczucie uczestnictwa w misji pomocy bliźnim, za które jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna.

**Anna, rejon warszawski**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**